

„WIEŻA MARZEŃ”
Opowieść o błogostawionym Edmudzie Bojanowskim

Melodia 1

**Są dwie drogi, aby przeżyć życie.
Jedna to żyć tak, jakby nic nie było cudem.
Druga to żyć tak, jakby cudem było wszystko”**

/Albert Einstein/

Melodia 2

Narrator 1:

Drodzy parafianie! Zapraszamy Was do podróży z błogostawionym Edmudem Bojanowskim, aby sięgnąć choćby po odrobinę mądrości, którą kierował się w życiu. To on swoim świadectwem, czynami płynącymi z czystej miłości do Boga i bliźniego pokazał nam, że wszystko, czego doświadczamy, ma głęboki sens. Również i dzisiaj możemy czerpać inspirację z jego słów, refleksji, a nade wszystko jego postępowania.

Narrator 2:

Życie Edmunda Bojanowskiego przypadało na bardzo trudny czas w dziejach historii Polski, która była w niewoli trzech zaborców: Prus, Rosji i Austrii. W roku 1795 Polska zniknęła z mapy Europy. Edmund urodził się po 20 latach od tego wydarzenia. Zaborcy wypowiedzieli walkę wszystkiemu, co polskie, co katolickie, co rodzinne.

Narrator 1:

Kościół w tym czasie był ostoją polskości. Ochraniał język, kulturę i tradycje narodu polskiego. Stawał po stronie tych, którzy cierpią. Wychowywał do miłości Boga i Ojczyzny.

Narrator 2:

14 listopada 1814 roku w szlacheckim dworcu w Grabonogu na Wielkopolsce urodził się Edmund Bojanowski. Otoczony miłością swoich rodziców, spędził tam szczęśliwe dzieciństwo. Jako czteroletni chłopiec został uzdrowiony z ciężkiej choroby. Całe życie pozostał wątłego zdrowia, a szczególnym rysem jego posłannictwa stała się głęboka miłość do Maryi Niepokalanej Matki - wstawienniczki w jego cudownym ocaleniu od śmierci.

Narrator 1:

Ze względu na słabe zdrowie nie mógł uczyć się w szkole publicznej, ale korzystał z nauki prowadzonej przez prywatnych nauczycieli. Gdy miał lat dwanaście rodzice przeprowadzili się z Edmudem do posiadłości w Płaczkowie, gdzie jego prywatnym nauczycielem został ksiądz Jan Jakub Siwicki - człowiek wielkiego ducha i miłośnik Ojczyzny. Ten dostrzegając w nim talent literacki, zachęcał go do twórczości i patriotyzmu.

Melodia 3

SCENA: WNETRZE DOMU

Stół, krzesła, kominek, duży fotel: na stole – książka, wazon z kwiatami.

Ksiądz Siwicki z Edmudem przeglądają książkę, rozmawiają po cichu, gestykulują...

Edmund:

Ostatnio odnalazłem ciekawe wiadomości o bohaterskich czynach Kościuszki! Myślę o tym, aby kiedyś wydać „Żywoty słynnych Polaków”. ...proszę księdza, kim jeszcze powinienem się zainteresować?

Ksiądz Siwicki:

Może Hugo Kołłątaj? To nietuzinkowa postać. Wielki społecznik, pisarz, historyk, naukowiec. Przyczynił się do rozwoju Akademii Krakowskiej. Był jednym z głównych twórców Konstytucji 3 Maja... Może jeszcze... Ignacy Krasicki - wielki nasz poeta, bajkopisarz, który znacząco wzbogacił literaturę polską XVIII wieku... Oni mają wielkie zasługi dla naszej Ojczyzny! Co tak nagle posmutniałeś, Edmundku?

Edmund:

Kiedy Polska będzie wolna? Kocham Polskę, kocham i będę kochać! Co bym dał, żeby walczyć o jej wolność jak mój wuj generał Jan Nepomucen Umiński! Będę się bić z wrogiem, choćby mi przyszło umrzeć!

Ksiądz Siwicki:

Edmundku, porzuć te marzenia, gdyby Bóg chciał, żebyś był żołnierzem, dałby ci siły i krzepkie zdrowie, a wiemy dobrze, że tak nie jest...

Edmund:

Ale mój tata pójdzie walczyć w powstaniu!

Ksiądz Siwicki:

Wiem, pójdzie walczyć... ale jeśli chodzi o Ciebie, ty masz walczyć, ale inną bronią- modlitwą, pracą, nauką... więcej przysłużysz się Ojczyźnie niż niejeden bohater powstania... Jesteś potrzebny Ojczyźnie, ale żywy... Bóg dał ci talent literacki... Pisz Edmundzie, pisz... pisz o Polsce...

Melodia 4**Narrator 2:**

Edmund słuchał rad tego wyjątkowego nauczyciela księdza Jana Siwickiego. W latach młodości rozpoczął studia najpierw we Wrocławiu, a potem w Berlinie. W wolnym czasie rozwijał swoje zainteresowania i pasje, którymi była literatura, historia i sztuka. W gronie kolegów studentów uczestniczył w zakonspirowanej działalności patriotycznej.

SCENA: WNĘTRZE POMIESZCZENIA - SPOTKANIE STUDENTÓW

Przyciemnione pomieszczenie, słabe światło, sterty starych ksiąg, stara mapa Polski, stara, duża skrzynia.

Janusz:

Słuchajcie, przyjaciele, jeszcze nie wszystko stracone! Jeszcze nie zgasła nadzieja! Dlatego tu się spotykamy, aby porozmawiać o Polsce – o polskiej poezji, sztuce i literaturze.

Zofia:

Cieszę się, że jesteśmy razem. Literatura, a zwłaszcza poezja to moja pasja. A ty, Edmundzie, co myślisz o poezji?

Edmund:

Poezja to duchowa siła. Przecież Mickiewicz, Słowacki to są przywódcy naszego narodu... pokazują, że wroga pokonuje się bardziej niż mieczem – siłą ducha, dzięki nim pamiętamy naszą prawdziwą historię, a Polska żyje w naszych sercach... ich wiersze są jak hymny narodowe. Tam jest wszystko- miłość, walka, wierność, tęsknota za Ojczyzną...

Władysław:

Mnie fascynują obrazy... to w nich widzę duszę Polski. Nasze krajobrazy, łany zbóż, łąki ukwiecone..., ale również ludzie, emocje, które można odczytać z ich twarzy... to jest dla mnie inspiracją. Wiecie, jak Grottger malował powstańców? To była prawdziwa poezja na płótnie.

Wincenty:

W wolnym czasie chętnie czytam wiersze różnych poetów, coraz bardziej czuję prawdziwą duszę ludu wieśniaczego, jak ty Edmundzie.

Janusz:

Przeczytasz nam coś Mario? / *Maria czyta wybrany wiersz patriotyczny*/

Ignacy:

Piękne... Ja jestem miłośnikiem Juliusza Słowackiego, gdy czytam jego utwory, to słyszę jak bije serce mojej Ojczyzny...

Urszula:

A może wszyscy jesteśmy częścią tej wielkiej poezji? My walczący o wolność, o Polskę. Nasze działania to nasze wiersze, pieśni, nasze obrazy... Będziemy tworzyć, aby o Polsce nie zapomnieć... / *po dłuższej chwili wpatrzona w Edmunda*/ A ty, co piszesz Edmundzie?...

Edmund:

Chcę przetłumaczyć „Manfreda” Byrona na język polski. To dobry poemat, a jeszcze tego nikt nie zrobił.

Wincenty:

Świetny pomysł! Ale napisz coś jeszcze, Edmundzie... o naszej miłości, naszych marzeniach i naszych nadziejach!

Władysław:

A potem rozpowszechnimy to w dziesiątkach egzemplarzy... jeszcze Polska nie zginęła, *Kończą wszyscy razem*: kiedy my żyjemy!

Narrator:

I Edmund pisał... kreśląc piórem na papierze słowa pachnące Ojczyzną... rodzinnym domem... Bogiem... A Bóg? A Bóg pisał swoją historię w życiu Edmunda...

Pieśń chóru***Melodia 5*****Narrator 1:**

Po raz kolejny Pan Bóg zawrócił z drogi Edmunda. Podczas pobytu w Berlinie choroba się wzmogła tak bardzo, że lekarze poradzili mu przerwać studia i pojechać na kurację zdrowotną do Dusznik Zdroju.

Edmund miał wówczas 24 lata. „Panu Bogu się tak podobało, niech i w tym będzie uwielbiona Jego Święta Wola” – ta myśl powracała jak echo w duszy młodego Edmunda, który nie mógł zrozumieć Bożego prowadzenia. Po kuracji Edmund wrócił do rodzinnego Grabonoga, do domu, gdzie już nie było ani matki ani ojca. Wrócił z sercem pełnym bólu, rozczarowania i samotności. Dlaczego?...I jeszcze ważniejsze pytanie: Co dalej?

Narrator 2:

Edmund nie zamknął się w sobie, ale szukając światła Bożego na modlitwie, odkrył przed sobą nowe zadania. Rozpoczął szeroką działalność społeczno- kulturalną w Gostyniu, w mieście oddalonym 3 km od rodzinnego Grabonoga. Edmund świadomy swojego potencjału intelektualnego postanowił służyć narodowi polskiemu poprzez działania literackie, naukowe i charytatywne: tłumaczył cenne dzieła literackie z języków obcych, publikował swoje artykuły w gazetach, zbierał polskie pieśni ludowe, wiersze, podania, a ponadto sam komponował teksty wierszy i piosenek. Edmund został aktywnym członkiem Wydziału Literackiego Kasyna Gostyńskiego.

SCENA KASYNO GOSTYŃSKIE

Lustro w złotej ramie, obrazy, wszyscy rozmawiający w eleganckich strojach, w tle słychać muzykę fortepianu.

Edmund:

Przyjaciele, nasza konspiracja to nie tylko walka o wolność. To także obowiązek wobec naszej Ojczyzny. Musimy myśleć o przyszłości, o ludzie na wsi. To co widzę, to wielka nędza materialna, ale i analfabetyzm.

Stanisław:

Masz rację Edmundzie, to właśnie wieś stanowi serce Polski. Szlachta już dawno sprzedała swe ideały moralne i religijne... Ale jak możemy pomóc? Czy myślisz o edukacji, Edmundzie?

Edmund:

Edukacja jest kluczem. I przede wszystkim chodzi o to, aby ludzie na wsi nauczyli się czytać i pisać... a potem możemy rozwinąć na przykład... czytelnictwo wiejskie...

Jan:

Słusznie mówisz, musimy zainwestować w wiedzę i umiejętności ludu wiejskiego. Kształcenie to nasza broń!

Kornel:

Ale czy wieśniakom będzie się chciało uczyć czytać i pisać? Czy nie oczekujecie zbyt wiele?

Łucja:

Kornel ma rację, potrafią pracować w pocie czoła od rana do wieczora, ale do książek się nie garną...

Edmund:

Wieś jest biedna, spracowana, ale pełna potencjału, jestem pewien... Nauczymy ich czytać i pisać, a potem możemy otwierać biblioteki, szkoły wiejskie...

Anna:

A dzieci? Dzieci trzeba przede wszystkim wychowywać...

Edmund:

Tak, dziećmi też powinniśmy się zająć... Od dzieci trzeba zacząć odrodzenie ludzkości. Od wstępu zaczniemy, to postępowanie się znajdzie.

Katarzyna:

Musimy działać lokalnie... będą potrzebni nauczyciele... co nie tylko uczą, ale wychowują... Przekazują wartości!

Jerzy:

No właśnie, zaborcy chcą zniszczyć to, co mamy najcenniejsze: patriotyzm, miłość, wiarę... szczególnie dzisiaj trzeba to rozumieć, że ziemia to dla nas chleb, ale również i dom, narodowy skarb!

Maria:

Los dzieci na wsi jest rzeczywiście ciężki, rodzice ciągle pracują, jak dzieci tylko podrosną już są zaganiane do obowiązków, nie mają ani zabawy ani nauki, raczej złymi przykładami zostają zepsute przedwcześnie...

Edmund:

Często się niestety to zdarza, a słyszeliście o idei ochronek Augusta Cieszkowskiego?

Maria:

Nie słyszałam o tym.

Edmund:

Zaintrygowała mnie ta idea Cieszkowskiego. Chodzi o to, aby były na wsi takie instytucje – ochronkami nazywane, które będą dla dzieci ochroną – przede wszystkim ochroną przed złem, zaniedbaniem, wypadkami... to jest dobry pomysł, ale... czegoś mi tu brakuje... Trzeba dzieci chronić przed zepsuciem moralnym, ale to jeszcze myślę za mało, nie chodzi tylko o opiekę i bezpieczeństwo dzieci, ale jeszcze... o wychowanie i pielęgnowanie tradycji i zwyczajów ludowych... to jest bogactwo ludu!

Łukasz:

Nasza Polska to nie tylko Warszawa, to każda wioska, każdy człowiek.

Agnieszka:

Musimy działać razem.

Józef:

Zgadza się, tylko wtedy zwyciężymy!

Narrator 1:

Niestety - Niemcy walczący z wszelkimi przejawami patriotyzmu na ziemi polskiej 10 lutego 1846 roku zakazali działalności i zamknęli Kasyno Gostyńskie.

Narrator 2:

Edmund mawiał: „Chociaż najczęściej usuwa mi się to, w czym najpomysłniejsze składam sobie nadzieje, trzeba przecież ofiarować to Bogu”.

Pieśń chóru

Melodia 6

Narrator 1:

W latach od 1831 do 1866 na ziemiach polskich aż sześciokrotnie wybuchała epidemia cholery, a ubóstwo, brak potrzebnych środków do życia oraz brak higieny, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej, przyczyniały się do gwałtownego rozprzestrzeniania się choroby, na którą wówczas nie było lekarstwa. Konsekwencje były tragiczne dla wielu rodzin. Osoby zarażone były często izolowane w swoich domach, skazane na samotność, a czarny krzyż na drzwiach miał informować wszystkich, że w domu przebywa chora osoba, która stanowi zagrożenie dla zdrowia i życia innych. Epidemia stała się wielkim wyzwaniem dla ludzi tamtej epoki, wyzwajając w duszach otwartych na łaskę strumień miłości Bożej, prawdziwy heroizm. Do nich należał Edmund Bojanowski.

Narrator 2:

W roku 1849 epidemia ogarnęła Gostyń, gdzie Edmund przejął opiekę nad budynkiem dawnego Instytutu Gostyńskiego i założył szpital dla chorych i sierot dla dzieci. Do współpracy zaprosił początkowo Siostry Miłosierdzia.

SCENA - WNETRZE DOMU

Edmund siedzi z przyjacielem.

Kazimierz:

Edmundzie! Gdzie się tak spieszysz?

Edmund:

Miło cię gościć, ale do szpitala idę.

Kazimierz:

Słyszałem, jak wiele działasz w Instytucie Gostyńskim... społecznik jesteś... Zaborcy rozwiązali Kasyno, w którym prowadziliśmy działalność patriotyczną, a ty nie poddałeś się rozpacz i zrobiłeś z niego szpital dla chorych... Edmundzie, ty masz wyobraźnię miłosierdzia!

Edmund:

Epidemia ciągle się rozszerza... wraca do nas jak fala i zabiera rodziców dzieciom; nie ma rodziny, co by nie ucierpiało, nie ma sąsiedztwa, które byłoby od zarazy spokojne... A często najmniejszy najdotkliwiej cierpi... trzeba ludziom pomóc... */zakłada surdut/*

Kazimierz:

Przecież ty zawsze miałeś problemy z płucami i chcesz się narażać?

Edmund:

Bóg chce... bym pomagał... są w potrzebie... Zaczynasz żyć naprawdę, kiedy przestajesz bać się życia... Popatrz! */Edmund zapala świecę/* Co widzisz?

Kazimierz: Płomień...

Edmund: Płomień... Światło... tylko w świetle dostrzegasz, że wyszedłeś z rąk Boga... i zmierzasz do Boga... Obecność Boga jest jak to Światło, gdy wypełni cię Bóg... twoje życie rozjaśni życie innych... Przyjacielu, tylko w świetle zobaczysz Boga w twarzy drugiego człowieka, który też, tak jak ty... wyszedł z Jego rąk i do Niego zmierza...*/podaje mu świecę, a sam bierze torbę/* Chcesz pójść ze mną i zobaczyć szpitalik? Każda para rąk się przyda!

Kazimierz: Chętnie...

Śpiew chóru „Każda dobra dusza”

SCENA WNETRZE SALI SZPITALNEJ

*Na materacach leżą chorzy przykryci prześcieradłem, pielęgniarki, siostry miłosierdzia krzątają się przy chorych, w kącie drewniana szafka z aptecznymi przyborami, świeca
*/wchodzi Edmund i Kazimierz.../**

Melodia 6

Pielęgniarka 1 - siostra miłosierdzia:

Panie Edmundzie, ciągle zwożą chorych, nie mamy miejsca, żeby przyjmować!

Edmund:

Znajdzie się miejsce... połóżcie w korytarzu.

Pielęgniarka 2:

Panie Bojanowski, kończą się lekarstwa!

Edmund: Przynoszę co nieco... /wyciąga z torby/ A tu jest siennik...

Pielęgniarka 2: Dziękujemy!

Pielęgniarka 3:

Panie Edmundzie, potrzeba księdza do chorego!

Edmund:

Dam znać ks. Stępińskiemu. Jak Bóg duszy nie wzmocni to i ciało słabe. Kto da radę, niech przyjdzie jutro na Mszę świętą na szóstą. Ja też będę się modlił. Bóg jest przecież najlepszym lekarzem...

/Edmund podchodzi do chorego/

Jak się czujesz?

Chory: /kaszle/

Trochę lepiej.

Edmund:

Będzie dobrze, dzieci cię pozdrawiają.

Chory: Kochane dzieciaki!

Melodia 7

SCENA - SEN EDMUNDA: *Występują dzieci z ochronki*

Narrator:

Pewnego razu, leżąc u wezglowia chorego Edmund miał sen...

/Pantomima: Edmund przechadza się z ks. Siwickim, dzieci rozproszone płaczące, smutne, nagle zbiegają się wszystkie do nich i wyciągają ręce.../

Ksiądz Siwicki: Weź je, one są twoje...

Edmund: Dlaczego moje?

Melodia 8

AUDIO: „Zadaniem wczesnego wychowania nie jest żadna szkolna nauka, ale nauka życia. Słowa nauki tu nie wystarczą. Dzieci nie słowem, ale życiem uczyć trzeba jak żyć mają”.

SCENA - NA ULICY */do Edmunda podbiegają dzieci/*

Chłopiec: Panie drogi! Dasz chleba?

Edmund: Jak ci na imię? / wyciąga z torby i podaje dzieciom po kawałku chleba/

Chłopiec: Mietek /je/, a to jest Stefka.

Dziewczynka: A ja jestem Bronia.

Edmund: Jesteście bardzo głodni?

Chłopiec? Tak, nie mamy gdzie się podziąć...

Edmund: A gdzie mama?

Chłopiec: W niebie...

Edmund:

Słuchajcie, jeśli chcecie możecie pójść ze mną w pewne miejsce... tam poznacie inne dzieci, zjecie coś ciepłego, pobawicie się... Chcecie?

Chłopiec: Tak!

Edmund: No to chodźmy!

Melodia 9

AUDIO: „Boże, udziel tylko świętego błogosławieństwa ludziom dobrej woli, a cuda Miłosierdzia Twego zakwitną wśród znękaney i cierpiącej ludzkości”.

Narrator 1:

Skutki epidemii cholery były bardzo bolesne, zwłaszcza dla ludności wiejskiej: wiele rodzin znalazło się w skrajnej nędzy, wielu ludzi zmarło, a sporo dzieci straciło swoich rodziców. Edmund Bojanowski do głębi poruszony był losem osieroconych dzieci. Przez kilka lat, bardzo powoli dojrzewała w nim myśl, aby zorganizować opiekę i zapewnić wychowanie dzieciom wiejskim. Był świadomy, że do współpracy potrzebuje innych – dobrych serc i hojnych rąk. Dziewczęta wiejskie, pochodzące z ludu, zdawały się być najlepszymi wychowawczyniami dla maluchów.

Narrator 2:

Pierwsza ochronka założona przez Edmunda powstała w Poznaniu, druga w Gostyniu. 3 maja 1850 roku Edmund Bojanowski otworzył ochronkę w Podrzeczu, która była pierwszą ochronką prowadzoną całkowicie według jego koncepcji wychowawczej. Celem Edmunda stało się przede wszystkim podniesienie moralne i religijne ludu wiejskiego. 26 lutego 1857 roku Edmund ostatecznie zakończył działalność w Instytucie Gostyńskim, który przejęły Siostry Miłosierdzia, a On sam, zauważając potrzeby wsi, skierował wszystkie swoje siły na rozwój ochronek wiejskich oraz powstającego wraz z nimi zgromadzenia zakonnego.

Narrator 1:

Franciszka Przewoźna ze wsi Podrzecze zgłosiła się do Edmunda z propozycją oddania swojej izby na ochronkę, gdzie od pewnego czasu zbierała dzieci ze wsi i uczyła je katechizmu. Dla Edmunda był to jawny znak Opatrzności, aby rozpocząć dzieło ochronkowe. Poprosił więc trzy dziewczęta pracowite i bogobojne, aby zaopiekowały się dziećmi. Edmund kochał Kościół i chciał, aby całe dzieło wychowawcze oprzeć na fundamencie Kościoła. Po kilku latach dziewczęta złożyły śluby zakonne i zostały siostrami. Takim był początek

Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej, które potocznie nazywamy siostrami służebniczkami.

Narrator 2:

Dzieci znały dobre serce Pana Edmunda i nazywały go „tata”. /Edmund wchodzi do ochronki/

SCENA W OCHRONCE:

Występują dzieci z ochronki

*Na ścianie- krzyż, Oko Opatrzności, szafka drewniana z zabawkami.
Edmund spotyka wychodzącą z ochronki Franciszkę Przewoźną.*

Franciszka:

Dzień dobry, Panie Edmunde, od rana pełno dzieci! Gwaro i wesoło, jak w ulu!

Edmund:

Pani Franciszko, oddanie izby dla dzieci to było wielkoduszne działanie z Pani strony... dzieci teraz mają miejsce bezpieczne do zabawy i nauki! Jest to pierwszy krok, ale bardzo ważny dla naszej okolicy.

Franciszka:

Bardzo się cieszę, że mogę wspierać Pańskie szczytne inicjatywy! *Edmund wchodzi do ochronki*

Edmund:

Szczęść Boże!

Dzieci:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Edmund:

Na wieki wieków. Amen

Dziecko 1:

O! tata przyszedł!

Dziecko 2:

Panie Edmunde, ze wszystkich tatusiów masz najwięcej dzieci /zaczyna liczyć/

Edmund:

Brawo! Dobrze policzyłeś! Ale najwięcej dzieci to mam nie ja, a Pan Bóg!
Kto dzisiaj przyszedł pierwszy do ochronki?

Dziecko 3:

Ja!...dostałem upominek!

Edmund:

Zgodnie z przysłowiem: Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje! A kto dzisiaj pozbiera okruszyny ze stołu po jedzeniu?

Dziecko 4:

Mogę ja? Bardzo chciałabym ptaszkom pomóc, żeby miały co zimą jeść!

Siostra 1:

Dobrze, Józinko, dzisiaj ty pozbieras.... / *ktoś puka, siostra idzie otworzyć*/

Siostra 2:

Biedny przyszedł...

Edmund:

Widzę, że chleb na ołtarzyku przygotowany... Siostry, kto był dzisiaj najgrzeczniejszy od samego rana?

Siostra 3:

Marylka była bardzo grzeczna...

Siostra 1:

Marylko, ukrój kawałek chleba i zanieś biednemu!

Dziecko 5:

Ojcie Edmundle, a nam przyniosłeś coś?

Edmund:

Dla was mam dzisiaj po obrazku! A dla Marynki i Emilki mam coś szczególnego... wiecie czemu?

Dziecko 6:

Bo one w tamtym tygodniu przyjęły po raz pierwszy Pana Jezusa do serca!

Edmund:

Dobrze odgadłeś! Dlatego mają niespodziankę. Wy też się doczekacie... Bądźcie cierpliwi... /*wyciąga książeczki i daje im*/

Dzieci, to jest Mietek, a to Stefka i Bronia, chcą się z wami pobawić... co wy na to?

Dzieci:

Chodźcie do nas!

Dziecko 7:

Nic złego nie stanie się

Bo Anioł Stróż pilnuje mnie

Pokazuje mi dokąd iść

Jak dobrym, posłusznym być. / *taniec Edmunda z siostrami i dziećmi*/

Pieśń chóru

Melodia 10

SCENA WNETRZE POKOJU

Stolik, dwa krzesła, okno, świeca, obraz ze świętym Józefem, figurka Niepokalanej.

Edmund: *pisze coś piórem... zwraca się do siostr:*

Jakiż Bóg dobrotliwy. Już nie wiem jak mamy dziękować za te wszystkie łaski, które nam udziela.

Daj Wam Boże, aby Anioł Stróż strzegł was przed wszelkim złem, które by dzieciom zagrażało, jak ostrzegł świętego Józefa przed zamachami Heroda, aby te dzieci pod waszą opieką, jak Dzieciątko Jezus pod opieką świętego Józefa, pomnażały się w łasce u Boga i u ludzi.

Narrator 1:

18 sierpnia 1858 roku arcybiskup Przyłuski przyjął Zgromadzenie pod opiekę Kościoła.

Narrator 2:

11 kwietnia 1859 roku Ojciec Święty Pius IX dał swoje błogosławieństwo Edmundowi Bojanowskiemu i jego dziełu.

Melodia 11**SCENA – WNĘTRZE POKOJU**

Edmund nadal pisze przy biurku...

Edmund:

Boże, użyż mi swej Opatrzności...

Siostra:

Panie Edmundzie, jakaś kobieta przyszła...

Edmund:

Proszę, niech wejdzie! *wchodzi kobieta z trójką dzieci*

Kobieta:

Dobrodzieju, czy przyjmiecie moje dzieci do waszej ochronki... Ja słyszała, że tu dobrze u was... dzieci opiekę mają... pacierza się uczą... tyle roboty mamy w polu, a dziećmi nie ma kto się zająć, bo małe przecież...

Edmund:

Dobrze, przyjmiemy... Jak macie na imię?... *dzieci przedstawiają się*

Od dzisiaj możecie przychodzić codziennie do naszej ochronki, od poniedziałku do soboty!

Pieśń chóru

SCENA – WNĘTRZE POKOJU

Do Edmunda przychodzą rodzice.

Kobieta:

Panie Edmundzie, jestem bardzo rada, by Panu podziękować... odkąd nasze dzieci chodzą do ochronki, prawie jak anioły! jak coś dostaną, to się dzielą, a ich zabawa zgodniejsza... swoje obowiązki jakoś chętniej podejmują... Stasio w kuchni mi pomaga, a Marysia krząta się z miotłą po izdebce...toć to Pańska zasługa!

Edmund:

Nie ja, Szanowna Pani, dzieci dobre serca mają, to i Pan Bóg działa cuda!

Tata:

A i pacierz idzie gładko, same klękają do modlitwy, pilnują co byśmy w robocie się nie zatracili...

Edmund:

Dobrze mi to słyszeć, Antka pamiętam, jak na początku płakał, a teraz... zuch!

Mama:

Racja, Hanka już prawie wszystkie litery zna! Chce uczyć się czytać! a poza tym tu mają co zjeść.. w chacie czasem bieda, aż piszczy! Pan nam chyba z nieba spadł! Bóg zapłać!

Edmund:

Niech Bóg będzie w tym wszystkim uwielbiony!

Pieśń chóru

Melodia

SCENA – WNEȚRZE POKOJU

Do Edmunda wchodzi mężczyzna - tata.

Tata:

Panie Bojanowski, słyŝałem, że tu dobre wychowanie macie... w tej Pana ochronce... cała wieś o tym gada, że tu u was to dzieci jakieś odmienione... co z tym urwisem mam począć? Kija się nie boi, co dotknie, to mu się w rękach rozsypuje, a jakby tego było mało, to ciągle włóczy się gdzieś po świecie, to się poobija nie wiadomo gdzie i z kim... Ostatnia nadzieja w Panu!

Edmund:

Cóż, spróbujemy... Zdrowa dyscyplina jeszcze nikomu nie zaszkodziła! Tu jest zabawa, ale i wymagania... nic nie obiecuję. Mam w Bogu nadzieję, że się to wszystko jak najlepiej ułoży. /Edmund pokazuje obraz świętego Józefa/ Poznajecie tego świętego?

Tata:

Co by nie! Toż to Józef Święty!

Edmund:

To jest najważniejszy patron rodziny, troskliwy Ojciec, przykładowy mąż, opiekun Kościoła i całej rodziny ludzkiej... Warto oddać Jego opiece siebie i swoją rodzinę, będzie Panu szczególnym orędownikiem w trudnościach, będzie wspierał w sprawach materialnych, bo sam tego na sobie doświadczyłem... On pomoże...

Tata:

Dziękuję!

Melodia

Edmund Bojanowski mówi o darach Opatrzności – nagranie audio.

AUDIO: „Kogo Bóg ma w Swej Obronie, ten w złej doli nie utonie i Bogu słuŝąc nikt nie umarł z głodu. Módlmy się więc i pracujmy, a Opatrzność Boża jak nie zapomina o biednych ptaszętkach, tak i o nas pamiętać raczy.”

Taniec: Edmund i zwierzątka - występują dzieci z ochronki

Melodia

SCENA W OCHRONCE

Edmund siedzi z dziećmi.

Występują dzieci z ochronki

Edmund:

Dzieci, zaraz będzie gorąca zupa

Dzieci:

Hurra! Zupa rumfordzka!

Edmund:

Czy pamiętacie, jaki dzisiaj jest dzień?

Dzieci: Piątek!

Edmund:

A co się stało w piątek?

Dziecko 8:

W piątek Pan Jezus umarł na krzyżu
Bo bardzo ukochał nas
Niebo otworzył nam swoją męką
I przebaczył grzechy nam.

Edmund:

Właśnie, a teraz mamy Wielki ...

Dzieci krzyczą:

Post!

Edmund:

Dlatego dziś każdy z was odłoży łyżkę zupy dla biednego, który jest głodny... tym sposobem będzie cała porcja zupy dla tego, który nic nie ma, podzielicie się?

Dzieci: Tak!

Dziecko 9:

A resztę zjemy bez grymaszenia!

Dziecko 10:

Mniam mniam!

Edmund:

Jeszcze trzeba będzie zanieść zupę Panu Antoniemu, co mieszka samotnie w chacie... noga go boli, chodzić nie może, kto zanieś mu zupę?

Dzieci przekrzykują się:

Ja! Ja! Ja chcę!

Edmund:

Pójdzie dzisiaj Wojtuś z Jasiem. I pamiętajcie, żeby wrócić przed trzecią godziną.

Siostra 1:

O czym nam przypomina ta godzina?

Dziecko 11:

Pan Jezus oddał swoje życie za nas na krzyżu!

Siostra 3:

Tą chwilę będziemy obchodzić w zupełnej ciszy.

Edmund:

Za to jutro, w sobotę będzie wesoła zabawa!

Dzieci:

Hurra!

Pieśń chóru***Melodia*****Narrator 1:**

27 grudnia 1866 roku arcybiskup Ledóchowski wydał dekret pochwalny dla Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej, zatwierdził statuty i konstytucje Zgromadzenia.

Narrator 2:

Jednak kolejnym wielkim ciosem dla Edmunda była wiadomość, że jego przyrodni brat Teofil Wilkoński sprzedał ojcowiznę - posiadłość rodzinną w Grabonogu. Początkowo zamieszkał w domu swojego przyjaciela księdza Jana Koźmiana w Poznaniu, a pod koniec życia na plebani u księdza Stanisława Gieburowskiego w Górcie Duchownej.

Narrator 1:

Pod koniec swojego życia, w wieku 55 lat Edmund wspierany radami przyjaciół, kapłanów wstąpił do Seminarium Duchownego w Gnieźnie 30 marca 1869 roku, a 7 sierpnia otrzymał sutannę...

Edmund spaceruje przed kurtyną z księdzem Brzezińskim**Ks. Brzeziński:**

Gratuluję Edmundzie, bardzo się cieszę, że jesteś w seminarium... zobaczysz, że będą dobre owoce... niedługo zostaniesz kapłanem, uciszy się teraz wzburzenie, które wywołała twoja skromna świecka osoba w środowisku... przestaną się wreszcie gorszyć, że mężczyzna świecki założył żeńskie zgromadzenie zakonne...

Edmund:

Naprawdę trwa to już tak długo, a ja jedynie pragnę, aby wypełniła się wola Boża... „Mnie niegodnego Pan Bóg raczył tu zaprowadzić i suknię duchowną przywdziać pozwolił” Chociaż kiepsko to widzę, zdrowia nie mam, ani stosownego wieku... nauka też mi nie idzie... To już nie ta pamięć, co kiedyś...

Ksiądz:

Edmundzie, nie trap się tym, otrzymałeś specjalne pozwolenie arcybiskupa Ledóchowskiego, zobaczysz, bądź wytrwały... nauczysz się łaciny po to, aby odprawiać Mszę Świętą!

Edmund:

O! co bym to dał, gdybym mógł przynajmniej w nowicjatach moich siostrzyczkom moim choć po jednej Mszy świętej odprawić!... Oby tylko Bóg miłosierny raczył udzielić mi zdrowia.

Melodia

Narrator 1:

Bóg miał jednak inne plany: Niedługo potem stan zdrowia Edmunda znacznie się pogorszył, tak że nie był w stanie ani uczyć się ani wypełnić innych obowiązków, a nawet pisać „Dziennika”. Był ustawicznie chory. W 1870 roku musiał opuścić Seminarium. Nie rozumiał zamiarów Bożych, ale pokornie poddał się poleceniu arcybiskupa Ledóchowskiego.

Narrator 2:

Po raz kolejny w sercu Edmunda zabrzmiało jak refren: „Bóg tak chciał, niech będzie wola Jego Święta błogosławiona i w tym dotkliwym dla mnie zasmuceniu”.

Arcybiskup Ledóchowski niedługo potem powiedział: „Mam mocne przekonanie, że Bóg tego świętego człowieka chce w stanie świeckim uświęcić”.

Narrator 1:

W przeddzień swojej śmierci sam Edmund wyznał: „Teraz rozumiem, że Bóg chciał, abym w stanie świeckim umierał”. Do księdza Gieburowskiego w Górcie Duchownej zwrócił się ze słowami: „Ja modlitwę kończę, którą nie wiem kiedy zacząłem”.

Narrator 2:

W chwili śmierci Edmunda – 7 sierpnia 1871 roku Zgromadzenie Sióstr Służebniczek liczyło 98 sióstr, które służyły w Wielkopolsce, Galicji i na Śląsku. Jednak na skutek polityki zaborców zmierzających do zniszczenia Kościoła i Ojczyzny Zgromadzenie uległo podziałowi na 4 rodziny zakonne – służebniczki wielkopolskie, starowiejskie, śląskie i dębickie. Wszystkie 4 gałęzie rozwijały się według pierwszej reguły Ojca Założyciela, ale niezależnie od siebie. Zjednoczenie sióstr przez dziesiątki lat było niemożliwe. Dzisiaj Siostry Służebniczki tworzą Federację, która daje przestrzeń do dialogu, wymiany doświadczeń oraz wspólnej modlitwy.

Pieśń chóru

SCENA WSPÓŁCZESNA- WNETRZE DOMU

Telewizor, obraz natury, okno, rośliny, mama z telefonem w ręku chodzi po pokoju.

Melodia

Narrator: 150 lat później.....

Mama: Zuza! Krzysiu! Ubierajcie się do ochronki! Do szkoły!

Krzyś: Mamo, jeszcze śpię....!

Mama: Krzysiu, bo się spóźnisz.... *(przewraca się na drugi bok)*

Do ochronki, czas wstawać! Ubieramy się !...

/ po chwili... /

Mama: Jeszcze nie gotowi? Spóźnię się do pracy!

Krzyś: Mamo zwolnij! Chce mi się spać...

Zuza przedszkolak: Krzysiek, pamiętasz naszą umowę? To nie miało być tak...

Krzyś: A jak? */ mówi przez sen/*

Zuza:

No to, patrz! / wyskakuje z łóżka/
W ciągu 2 sekund jestem w łazience
Myję zęby, myje ręce
I ubrania raz i dwa
Do przedszkola iść już czas!

TANIEC WSPÓŁCZESNY /AEROBIC

Występują dzieci szkolne

SCENA WSPÓŁCZESNA– WNĘTRZE DOMU

Mama krząta się przy stole i woła dzieci na obiad.

Mama: Dzieci, siadajcie, obiad gotowy! Co wam się stało? Tak szybko?
/po dłuższej chwili, mama przygląda się córce/

Ala, czy ty nie jesteś chora? Jesz wszystko bez kapryszczenia....

Ala:

Mamo, bo wiesz, ja wszystko mam... dziękuję ci za pyszny obiad, który przygotowałaś!

Nikodem:

Siostra opowiadała nam, że za czasów Edmunda to dzieci były głodne i bardzo cieszyły się, jak mogły w ochronce zjeść gorącą zupę!

Mama:

Tak, rzeczywiście, nam niczego nie brakuje! Macie codziennie zupę, drugie danie, podwieczorek – w ochronce, a potem w domu! Powinniśmy zawsze dziękować Bogu za to, co mamy! */przytulają się do mamy/*

Ala:

Nie będę już grymasić...

Nikodem:

Dam ci twojego ulubionego batonika, proszę.

Ala: Dzięki!

Wspólny śpiew

Narratorzy: /na zmianę/

Drodzy przyjaciele! Błogosławiony Edmund Bojanowski to człowiek, którego serdeczność i mądrość wciąż inspirują. Jego życiowe rady i wskazówki, które nam pozostawił są ważne i aktualne również w dzisiejszych czasach.

Życie jest jak długa podróż przez góry i doliny. Podejmujemy różne zadania, wędrujemy przez trudności, cieszymy się pięknem krajobrazu tak jak Edmund, ale żeby dobrze przeżyć nasze życie warto pamiętać o miłości i dobroci. Niech miłość będzie waszym przewodnikiem. Wszystko, co robicie, czyńcie z miłością. Edmund pokazał nam, że serdeczność wobec drugiego człowieka jest kluczem do świętości. Niech

wasze serca będą otwarte na innych. Czasami to właśnie nieznani ludzie przynoszą nam największe błogosławieństwa.

Bł. Edmund udowodnił, że w życiu liczy się pokora i wdzięczność: Wdzięczność za małe rzeczy sprawia, że życie staje się piękniejsze. Niech pokora towarzyszy wam na każdym kroku.

Działanie i odwaga Edmunda przekonuje nas, żeby pokonywać lęk i podejmować inicjatywę w życiu. Każdy krok, nawet ten mały, prowadzi nas do celu. Odwaga jest kluczem do osiągnięcia marzeń.

Dla Edmunda wielką wielkim skarbem była wspólnota, w której okazywał troskę o innych. Wspólnota jest siłą. Dzielcie się z innymi, tym, co macie; pomagajcie potrzebującym. To właśnie w trosce o innych wyraża się nasza miłość do Boga.

Rady życiowe bł. Edmunda przekraczają granice czasu i przypominają nam, że dobroć, miłość i odwaga są zawsze na wyciągnięcie ręki. Bądźmy gotowi podzielić się serdecznością i mądrością z innymi.

Wystąpili:

Narrator 1 i narrator 2

Edmund dwunastoletni

Edmund dorosły

Ksiądz Siwicki

Ksiądz Brzeziński

Studenci: Janusz, Zofia, Władysław, Wincenty, Ignacy, Urszula

Patrioci: Anna, Agnieszka, Katarzyna, Łucja, Maria, Stanisław, Jerzy, Jan, Kornel, Łukasz, Kazimierz, Józef

3 Pielęgniarki: siostry miłosierdzia, chorzy

Dzieci: Mietek, Stefka, Bronia

Kobieta Franciszka Przewoźna

Dzieci z ochronki

3 siostry służebniczki

Kobieta z 3 dzieci

Rodzice

Tata

2 rodziny współczesne z dziećmi:

Zuzia i Krzyś

Ala i Nikodem

s. M. Julita Skrzypek